GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

14 STYCZNIA 1918.

NR. 11. — R. XXVI.

CENA N-ru: w Krakowie i na prowincyi 12 h, Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h, Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnosz. niem	W Krakowie bez odnosz. ni	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskutecznać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności Konto N. 28993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 1 0. Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3341. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit lub jego miejsce)	K —.30
układ tabelaryczny	„ —.50
Nadesłane	„ 1.50
Nekrologi	„ 1.50
Komunikaty (po kronice)	„ 2.—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20.—
½ Paski poprzeczne	„ 8.—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egz.	„ 1.—
dla prenum zamiejsc. „ „	„ 2.—

Obrady w Brześciu Litewskim.

Wiedeń. B. kor. Biuro korespond. donosi z Brześcia Litewskiego pod datą dn. 13 stycznia:

Dn. 11 stycznia ukonstytuowała się niemiecko-austrowęgiersko-rosyjska komisya, celem obrad nad kwestyami terytoryalnemi i odbyła w ciągu dnia 11 i 12 stycznia trzy długie posiedzenia. Najpierw stwierdzono zgodnie, że na pierwszem miejscu mającego się zawrzeć traktatu pokojowego ma być orzeczonem zakończenie stanu wojennego między stronami prowadzącemi wojnę. Natomiast odrzucił Trocki propozycyę, aby w związku z tem wyrażono, że strony zawierające układ są zdecydowane na przyszłość żyć w pokoju i przyjaźni. Trocki uznaje, że byłoby to tylko sprawą dekoracyjną a spodziewa się on, że całkiem inne rzeczy będą wywierały wpływ na stosunki między narodami. Po dyskusyi nad tym punktem postanowiono powrócić jeszcze raz potem do tego przedmiotu. Dalej stwierdzono, że panuje co do tego zgoda, aby postawić zasadniczo na podstawie zupełnej wzajemności opróżnienie obszarów obsadzonych przez obie strony w ten sposób, aby opróżnienie obsadzonego rosyjskiego obszaru zostało związane z opróżnieniem przez Rosyę obsadzonych obszarów Austro-Węgier, Turcyi i Persyi. Później wykreślono Persyę z tego związku ponieważ nie jest ona stroną prowadzącą wojnę i ponieważ delegacya rosyjska oświadczyła, że objęła już wobec rządu perskiego zobowiązanie opróżnienia obsadzonego obszaru perskiego. Przewodniczący powitał to oświadczenie tem bardziej, ile że mocarstwa centralne żywią największe sympatye dla starego kulturalnego narodu Persów i ponieważ nie życzą one sobie niczego innego, jak aby Persowie w przyszłości mogli pielęgnować swą narodową kulturę.

Co do terminu, w którym ma nastąpić opróżnienie obsadzonych obszarów zmierzała propozycya niemiecka w tym kierunku, aby związać go z dokonaniem demobilizacyi rosyjskich sił zbrojnych, ponieważ istnieje niebezpieczeństwo, że Rosya przed demobilizacyą skutkiem zmiany w swym systemie rządowym i swych zamiarów każdego czasu może przeprowadzić operacye ofenzywne. Trocki wyraził życzenie, aby opróżnienie zajętych obszarów przeprowadzić równolegle z odbywaniem się obustronnej demobilizacyi. Po zwróceniu uwagi przez sekretarza stanu Kuehlmanna na to, że wedle propozycyi rosyjskiej opróżnienie obsadzonych obszarów przeciągnęłoby się aż do zawarcia ogólnego pokoju przerwano obrady nad tą sprawą.

Omawiano następnie sprawę, które części obsadzonych obszarów ma objąć opróżnienie. W tej sprawie zauważył Kuehlmann, że według definicyi opróżnienie rozciąga się na te obszary obsadzone, które są jeszcze częściami obszaru państwowego tego państwa, z którem zawiera się pokój. Rząd rosyjski proklamował dla wszystkich narodów żyjących w Rosyi bez wyjątku prawo samostanowienia sięgające aż do zupełnego odłączenia się. Twierdzimy, że w wykonaniu tego prawa samostanowienia w części obszarów przez nas obsadzonych upełnomocnione de factó do reprezentowania tych narodów ciała wykonały swe prawo samostanowienia w ten sposób w duchu odłączenia się od Rosyi, że tych obszarów nie można już więcej uważać za należące do Rosyi.

Na to odpowiedział Trocki, że podtrzymuje w pełnej osnowie oświadczenie, że narodowości obszaru rosyjskiego mają, wyłączywszy wpływ zewnętrzny, prawo samostanowienia aż do zupełnego odłączenia się od Rosyi może on jednak zastosowanie tej zasady uznać tylko wobec samych narodów, a nie wobec pewnych uprzywilejowanych ich części. Musi on odeprzeć sposób pojmowania przewodniczącego niemieckiej delegacyi, że w obsadzonych obszarach objawiła się wola narodu przez rzeczywiście upełnomocnione organa. Następnie rozwinęła się długa dyskusya o sprawie, wśród jakich założeń i w jakim terminie powstaje nowe państwo w drodze wyłączenia się części jednego z istniejących państw.

Sekretarz stanu von Kuehlmann streścił stanowisko państw centralnych w ten sposób, że osoba państwowa powstaje i jest w możności składania wiążących prawnie oświadczeń o podstawach swego istnienia, skoro tylko jakieś ciało reprezentacyjne, któremu szerokie masy czy też pochodzenie historyczne nadały zdolność do zabierania głosu w imieniu ludu, który to głos jest wyrazem niewątpliwej woli przeważającej większości, obwieści postanowienie bycia samodzielnym narodem i wykonywania prawa samostanowienia.

Wynik obustronnych wywodów w tym przedmiocie został przez sekretarza stanu dra Kuehlmanna w następujący sposób zestawiony:

Trocki zaproponował urządzenie ciał reprezentacyjnych, którymby poruczono ustalenie i organizacye sposobów, pod którymi miałoby nastąpić na szerokiej podstawie koncedowane przez nas swego czasu czysto teoretycznie głosowanie ludowe czy też manifestacya ludowa, podczas gdy my stoimy na tem stanowisku i na niem pozostać musimy, że w braku innych ciał reprezentacyjnych istniejące ciała reprezentacyjne, które stały się historycznemi, są presumptywnie wyrazem woli narodu, szczególnie w żywotnej sprawie woli narodu bycia narodem.

W dyskusyi jaka się następnie wywiązała, o charakterze i znaczeniu fungujących w obsadzonych obszarach organów przedstawicielstwa ludowego wskazali dr. Kuehlmann i hr. Czernin na to, że u delegacyi rosyjskiej podczas rokowań w grudniu była skłonność uznać istniejące w obsadzonych obszarach przedstawicielstwa ludowe, jako przedstawicielstwa de facto i presumować: że ich uchwały dają wyraz woli dotyczących narodów. Porozumiano się wtenczas w tym kierunku, aby przez takie prowizoryczne rozwiązanie uczynić wielki krok ku wielkiemu celowi. Trocki oświadczył, że oświadczenia sejmów reprezentacyi miejskich itp. mogą być uważane jako oświadczenia woli odnośnej mającej wpływ części ludu, że jednak tylko dają podstawę do przyjęcia, że odnośny naród jest niezadowolony z pozycyi w państwie. Z tego wynika wniosek końcowy, że musi być wysłuchane referendum, w którym to celu utworzenie osobnego organu może zapewnić urzeczywistnienie założeń swobodnego głosowania ludności.

W dalszym ciągu dyskusyi twierdził Trocki, że istnieje sprzeczność między oświadczeniami mocarstw centralnych z dnia 25 grudnia i sformułowaniem punktu I. i II. oświadczenia z dnia 28 grudnia.

Na to zauważył Kuehlmann, że oba dokumenty są wypływem tego samego ducha i tejsamej polityki, co też kanclerz Rzeszy wyraził w swojej programatycznej mowie w parlamencie. Sekretarz stanu stoi na stanowisku, że części Rosyi dążące do odłączenia się po oddaniu oświadczeń woli przez ich istniejące już organy, już teraz mają prawo zawierać umowy, które uważają za dobre i pożyteczne. Gdyby wśród tych umów znalazły się zarządzenia w sprawie przedsięwzięcia korrektury granic, to nie jest zrozumiałem, dlaczegoby te obszary w tych sprawach nie miały mieć takiej samej swobody uczynienia, co się im podoba, jak w innych sprawach. Trocki dopatruje się w tem pojęciu pogrzebania zasady prawa samostanowienia i poruszył kwestyę dlaczego organa wchodzących w rachubę narodów nie zostały zaproszone na rokowania w Brześciu Litewskim. O takim udziale przedstawicieli tych ludów w rokowaniach naturalnie nie pomyślano, ponieważ właśnie te narody uważa się nie jako podmioty, lecz jako przedmioty rokowań.

Kuehlmann odpowiedział: jeżeli Trocki chciał powiedzieć, że także według jego zapatrywania te indywidualności narodowe obecnie są stworzone i mogą wykonywać prawo samostanowienia w swych stosunkach zagranicznych, to przy bezwzględnem uznaniu tego założenia przez rosyjską delegacyę bylibyśmy chętnie gotowi przedyskutować myśl, czy i w jakiej formie dałby się umożliwić udział przedstawicieli wchodzących w rachubę narodów w konferencyach w Brześciu Litewskim.

Hr. Czernin wyraził również gotowość zajęcia się bliżej sprawą powołania przedstawicieli obszarów, o których mowa i dodał, że życzy sobie wiedzieć, w jaki sposób miałby nastąpić wybór tych przedstawicieli, skoroby ze strony rosyjskiej nie uznano istniejących ciał reprezentacyjnych za uprawnione do przemawiania imieniem narodów, które reprezentują.

Trocki zaproponował następnie ze względu na nadzwyczajną ważność oświadczeń przedstawicieli mocarstw centralnych odroczenie posiedzenia, aby rosyjska delegacya mogła się nad tem naradzić i porozumieć ze swym rządem.

O samostanowienie narodów.

Wiedeń. B. kor. Biuro Korespondencyjne donosi z Brześcia Litewskiego pod datą dn. 13 stycznia 1918:

Na posiedzeniu z dnia 12 stycznia prosił Kuehlmann rosyjską delegacyę, aby dała odpowiedź w sposób wykluczający wszelką wątpliwość na pytanie, czy według jej przekonania nowe państwa ukonstytuowane na granicy zachodniej państwa rosyjskiego mogą już wziąć udział w rokowaniach pokojowych.

Delegat rosyjski Kamenew zaproponował, aby obie strony w pisemnym operacie przedłożyły swój sposób pojmowania rozwinięty w dyskusyi. Rosyjska delegacya stwierdza, że podczas okupacyi nigdzie ani w Polsce ani na Litwie ani też w Kurlandyi nie mogły być jakieś w demokratyczny sposób wybrane organy, ani też egzystować, któreby z jakiemkolwiek uprawnieniem mogły podnieść do tego pretensyę, aby uchodzić za wyraz woli szerokich kół ludności. Co dotyczy istoty oświadczenia o dążeniu do pełnej państwowej niezawisłości oświadcza rosyjska delegacya:

1. Z faktu przynależności obsadzonych obszarów do obrębu byłego rosyjskiego cesarstwa nie wyciąga rząd rosyjski żadnych wniosków, że na ludności tych obszarów w stosunku do rosyjskiej republiki ciążą jakiekolwiek prawnopaństwowe zobowiązania. Nowe granice braterskiego związku narodów republiki rosyjskiej i narodów, które chcą pozostać poza jej ramami, muszą być utworzone na podstawie swobodnego postanowienia dotyczących narodów.

2. Dlatego też istnieje dla rządu rosyjskiego zasadnicze zadanie prowadzonych obecnie rokowań, w zabezpieczeniu rzeczywistej silności samostanowienia o wewnętrznych urządzeniach państwowych i międzynarodowem położeniu wspomnianych obszarów.

3. W ten sposób zrozumiane zadanie ma za warunek uprzednie porozumienie się Niemiec i Austro-Węgier z jednej strony, a Rosyi z drugiej co do czterech głównych punktów, mianowicie: co do rozmiarów terytoryum, którego ludność będzie miała wykonać prawo samostanowienia i co do ogólnych politycznych założeń, przy których ma być dokonanem rozwiązanie sprawy losów państwowych, co do rządu częściowego aż do czasu ostatecznego państwowego ukonstytuowania się tych obszarów względnie sposobu i formy, w której ludność ma zamanifestować swą wolę. Wobec tego proponuje delegacya rosyjska następujące rozwiązanie tej sprawy.

Ad I. Prawo samostanowienia przysługuje narodom, nie ich częściom, które zostały okupowane, jak przewiduje par. 2. propozycyi niemieckiej z dnia 28 grudnia. Stosownie do tego rząd rosyjski przyznaje prawo równoczesnego samostanowienia także i częściom wspomnianych narodów, które żyją poza obrębem strefy obsadzonej. Rosya zobowiązuje się obszarów tych ani pośrednio ani bezpośrednio nie zmuszać do przyjęcia takiej lub innej formy państwowej i nie zacieśniać ich samodzielności cłami i konwencyami wojskowemi. Rządy Niemiec i Austro-Węgier ze swej strony potwierdzą kategorycznie, że nie mają jakichkolwiek pretensyi zarówno co do wcielenia do terytoryum Niemiec i Austro-Węgier tych obszarów byłego rosyjskiego cesarstwa, które teraz przez wojska Niemiec i Austro-Węgier są okupowane jako też co do t. zw. poprawek granic na koszt tych obszarów. Równocześnie zobowiązują się one nie zmuszać tych obszarów ani pośrednio ani bezpośrednio do przyjęcia takiej lub innej formy państwowej i nie zacieśniać ich niezawisłości przez jakiekolwiek konwencye cłowe lub wojskowe, któreby zostały zawarte przed ostatecznym ukonstytuowaniem się tych obszarów na podstawie politycznego prawa samostanowienia.

Ad II. Rozwiązanie sprawy losu obszarów, które mają same o sobie postanowić, musi się odbyć pod warunkiem zupełnej politycznej wolności i z wykluczeniem wszelkiego zewnętrznego nacisku. Dlatego ma głosowanie odbyć się po cofnięciu obcych wojsk i po powrocie uchodźców oraz ludności ewakuowanej od chwili początku wojny. Termin cofnięcia wojsk będzie oznaczony przez specyalną komisyę.

Ad III. Od chwili podpisania pokoju i ostatecznego państwowego ukonstytuowania się wspomnianych obszarów przechodzi ich wewnętrzny zarząd i kierownictwo sprawami lokalnemi, skarbowością i t. d. w ręce czasowego organu, któryby został utworzony na podstawie porozumienia się politycznych partyi. Zbadanie tego organu polega równocześnie także na organizacyi „zapytania ludu".

Sprawa „sprostowania granic" Królestwa

Trzy kierunki nadają obecnie w Niemczech ton dyskusyi na temat, w jakim kierunku powinny się potoczyć rokowania pokojowe z Rosyą. Zgadzają się one bezwzględnie na to, iż pokój z Rosyą musi być zawarty, lecz co do charakteru i warunków tego pokoju zachodzą zasadnicze różnice.

Pierwszy z tych kierunków, reprezentowany przez socyalistów i w pewnej mierze przez centrum, tudzież postępowców niemieckich („Mehrheitsparteien"), zrzeka się aneksyi na wschodzie i przyjmuje zasadę pełnego samostanowienia obsadzonych terytoryów wschodnich, Polski, Litwy i Kurlandyi. Socyaliści zajmują to stanowisko ze względów zasadniczych, jako czyści „bezaneksyoniści", zdecydowani na bezapelacyjne oddanie Rosyi ziem okupowanych nawet w takim razie, gdyby samookreśleniu narodów miała się sprzeciwiać rzyć. Natomiast poszczególne grupy centrowe, postępowej partyi ludowej, głównie zaś narodowi liberali zrzekają się gwałtownych aneksyj na wschodzie jedynie w tem oczekiwaniu, że Niemcy, pozbywszy się wroga na wschodzie, bezsprzecznie zdołają uzyskać wzmocnienie swej potęgi przez nabytki na kresach zachodnich. Zresztą prawe skrzydło narodowych liberałów hołduje drugiemu lub trzeciemu kierunkowi, o którym przyjdzie nam poniżej mówić

OJCIEC.

(Dokończenie).

— Ten także zapomniał mnie zupełnie — pomyślał sobie Rut i kopnął go. Pies natychmiast upadł, drgnął parę razy i zdechł. Nietoperz przeleciał koło krawca; jego skrzydło dotknęło ramienia ducha i nietoperz natychmiast spadł na ziemię nieżywy.

Rut tymczasem zbliżył się do alkierza, gdzie spał jego syn. Księżyc świecił jasno i krawiec zobaczył zaraz swoje dziecko, które leżało spokojnie, trzymając mocno w ręku taniego, ołowianego żołnierzyka. Dziecko to było pięknym, rumianym chłopczykiem. Kasztanowate włosy zwisały mu na oczy — gdyby je krawiec pogłaskał raz tylko, jużby przyszedł koniec żywota chłopca. Krawiec przeraził się samej myśli o tem i nie wiedział, co robić dalej. Rozejrzał się po izbie: wszystko było jak dawniej. Na ścianie, na haku wisiały majteczki chłopca, koło stołka stały trzewiczki z z mosiężnymi guziczkami, niedaleko stał drewniany koń na biegunach o trzech nogach, którego szklane oczy bez strachu patrzyły na ducha. W kącie stała stara skrzynia, wystawiona tu z wielkiej izby.

Na dworze wiał zimny wicher — był to koniec listopada — kołderka spełzła z chłopca, któremu nóżki zwisały przez kraj łóżka. Rut podszedł do niego i naciągnął kołderkę, troskliwie i ostrożnie, aby swą lodowatą ręką nie dotknąć ciałka dziecka. Chłopiec nie poczuł, ani się nie poruszył. Krawiec, gdy poprawił kołderkę, przypomniał sobie kurteczkę syna, którą musiał pozostawić niedokończoną.

Poszukał jej więc w skrzyni — leżała tam tak, jak ją Rut w owej nocy rozstania położył. Rut wziął w rękę zardzewiałą już trochę igłę i wziąwszy kurteczkę między kolana, zaczął ją pilnie szyć. Chciał, aby to była piękna robóta, przeto naciągał dobrze stary już materyał, wygładzał go, usunął wszystkie plamy i mistrzowskimi ściegami, cienkimi jak włos, wykończył kurteczkę. Po ukończenia pracy obrzucił kurtkę zadowolonem spojrzeniem; z pracowni pierwszego paryskiego krawca nie mogła wyjść piękniejsza. W skrzyni znalazł Rut także małe, mosiężne kotwice, jakie noszą marynarze i przyszył je na wyłogach kurteczki.

Kiedy po długiej pracy wyjrzał Rut przez okno, zobaczył z przerażeniem, że zaczynało świtać. Zaraz zacznie się pianie kogutów. Rut rzucił jeszcze jedno spojrzenie na chłopca. Wszakże jest to jego syn, nosił jego nazwisko, a gdy kiedyś wyrośnie z niego mąż sławny i szanowany, cały świat przypomni sobie i jego ojca, starego krawca. Szkoda byłoby przedwcześnie zabrać go pod ziemię. Rut odwrócił się szybko i wyszedł przez okno.

Zabrzęczało szkło, dziecko przebudziło się i zapłakało. Rut zatrzymał się na dworze i obejrzał się. Chłopiec siedział na posłaniu i zakrywał sobie oczy.

— Poczuł ducha — rzekł do siebie krawiec. — Biedny robaczku, czemużem cię zaniepokoił?

Otwarły się drzwi sąsiedniej izby i w alkierzu ukazał się rzeźnik ze świecą w ręce. Jego twarz również była niespokojna; badawczo patrzył w okno, ale nie widział nic.

— Co ci jest, syneczku? — pytał się chłopca, obrzucając spojrzeniem cały alkierz. Czy miałeś zły sen?

Dziecko z ufnością usiadło mu na rękach i mocno objęło rączętami jego gruby kark.

— Widziałem złego ducha! — wyrzucił, łkając, ze siebie chłopiec, napoły z gniewem, na poł z przestrachem. — Wygoń go, ojcze, wygoń go!

Rzeźnik się śmiał, ale sam był nieco przestraszony. Pogłaskał włosy dziecka i rzekł:

— Wiesz przecie, że duchów niema. Ileż to razy powiedział ci to już ksiądz proboszcz! Śpij grzecznie, Jasiu!

Chłopiec zwrócił spojrzenie na okno.

— Tam widziałem ducha — rzekł i głębokiem westchnieniem zakończył płacz. — Teraz idzie do lasu — wykrzyknął nagle, wskazując paluszkiem.

Rzeźnik otworzył okno i krzyczał pytająco w ciemność:

— Kto stąd idzie? Kto tam?! Stój, bo strzelę!

Nikt nie odpowiedział. Rut biegł teraz szybko ku wrotom, obawiając się, że kur zaraz zapieje.

Rzeźnik zwrócił się ku pościeli dziecka, próbując się roześmiać:

— Widzisz, że nikogo tam niema, synku, uspokój się i śpij!

Chłopiec wszakże nie mógł się uspokoić. Widział teraz ducha w ogrodzie, pod śliwami — teraz duch się zatrzymał, obrócił się, machał ręką na pożegnanie...

— Tam, tam — chłopczyna wciąż wskazywał przez okno — tam stoi i patrzy tutaj. — Widzisz go, ojcze?

Teraz i rzeźnik przejął się strachem chłopca. Owiał go zimny prąd powietrza i do alkierza, jakby wpadł czyjś obcy, ciężki oddech. Znowu zatem otworzył okno i krzyczał pytająco i z trwogą w ciemność. Ale nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Na ścianie wisiała jego myśliwska strzelba; rzeźnik zdjął ją, nabił i wystrzelił dwa razy w kierunku śliw...

— Już go niema! — wykrzyknął chłopiec z uciechą i ulgą.

Kiedy krawiec zbliżał się ku murowi cmentarnemu, ze wszystkich stron rozległo się pianie kurów. Krawiec zaczął biedz, ale na próżno: było już zapóźno. U bramy stała sroga postać z brodą, sięgającą aż do ziemi: stary duch, który utrzymywał w ewidencyi wszystkie dusze, odchodzące na nocny urlop. Popatrzył on surowo na krawca i rzekł stanowczo:

— Twoja dusza pozostanie poza murami cmentarza i błądzić będzie nad przestrzeniami wód!

Rut zwiesił głowę. Wiedział, że przeciwko temu wyrokowi niema odwołania; jego dusza przez nieskończony czas będzie unosić się nad wodami, ścigana przez mściwe cienie. Powoli więc zwlókł Rut swe zwłoki ku grobowi i położył się do trumny.

— Dlaczego nie zważałeś na pianie kurów? — zapytał go sąsiad. — Co za lekkomyślność! Odpokutujesz ją tysiącami lat!

Krawiec wzruszył ramionami.

— Wykończałem kurteczkę dla syna — rzekł — nie uważałem, że czas ucieka. Kurteczka jest piękna, jak nowa: przenicowałem ją, wykończyłem i przyszyłem na wyłogach żółte, mosiężne kotwice, jak to noszą pańskie dzieci.

Tu martwe oczy szczęśliwego ojca zajaśniały radością, podczas gdy dusza jego już leciała przez nieskończone przestrzenie ciemności nad żółtawemi toniami nieogarnionych wód.

Drugi z rzędu kierunek, słaby liczebnie, lecz, jak powiadają, bardzo wpływowy, bo mający za sobą poparcie kół najwyższych, zmierza do inkorporacyi Litwy i Kurlandyi do Niemiec, przy równoczesnem rozwiązaniu sprawy polskiej po myśli t. zw. koncepcyi austryackiej.

Wreszcie trzeci kierunek, któremu — jak głośnem jest w pismach berlińskich — patronuje Hindenburg i Ludendorff, a który szczególnie w ostatnich czasach rozwinął ogromną agitacyę przeciw Kühlmannowi, jako rzecznikowi drugiego kierunku, dąży wprawdzie również do bezwzględnego nawiązania trwałej przyjaźni z Rosyą, lecz domaga się zabezpieczenia granic od wschodu przez aneksyę części obszarów granicznych, biegnących wzdłuż wschodnich granic obecnych Prus. Resztę okupowanych obszarów Kurlandyi, Litwy i Polski należy — zdaniem propagatorów tego kierunku — zwrócić Rosyi do jej swobodnego rozporządzenia. Za największy błąd Kühlmanna uważa grupa ta moment, iż sternik zagranicznej polityki Niemiec akceptował w Brześciu zasadę samookreślenia narodów, choćby nawet pojętą odmiennie od Rosyan.

Niezwykle interesująco przedstawiają się szczegółowe plany kierunku Hindenburga i Ludendorffa w odniesieniu do nowych granic Niemiec. Ujawnia je świeżo niemiecka „Warheit", a reprodukuje wiedeńska „N. Fr. Presse". Według tych planów t. zw. militarne zabezpieczenie granic przez oparcie ich o baryery rzeczne, przedstawiać ma się w ten sposób, iż granica biegłaby linią Niemna, (Kowno i Grodno), następnie linią Biebrzy przez Ossowiec dochodziłaby do Narwi, skąd wzdłuż Narwi, dotykając Łomży, Ostrołęki i Pułtuska, uchodziłaby pod Modlinem w odległości 30 km. do Warszawy do Wisły. W dalszym ciągu, począwszy od Modlina, nowe słupy graniczne prowadziłyby wprost w kierunku zachodnim, a dobiegłszy w obszarze Kutna do Warty, skierowałaby się ku południowi, biegnąc dalej linią Warty ku jej źródłom. Ponadto miałoby jeszcze Niemcom przypaść zagłębie węglowe, względnie powiat będziński.

Nabytki terytoryalne, jakie przy tem „sprostowaniu", względnie „zabezpieczeniu granic", przypadłyby Niemcom, przedstawiałaby się wcale pokaźnie. Wspomniany pas graniczny między obecną granicą pruską a liniami rzecznemi Niemna, Biebrzy, Narwi i Warty wynosi w długości około 800 km. przy przeciętnej szerokości 65—70 km. W sumie daje pas ten—według obliczenia „N. Fr. Presse" — obszar o powierzchni około 56.000 km. kw., czyli równa się powierzchni Czech.

Przy tej „regulacyi" przypadłyby Niemcom z obszaru Królestwa wszystkie powiaty gubernii suwalskiej i płockiej, dalej z gubernii łomżyńskiej, w całości powiaty Szczuczyn i Kolno, zaś w części powiaty Łomża, Ostrołęka i Maków, następnie z gubernii warszawskiej w całości powiaty Pułtusk, Płońsk, Włocławek, Nieszawa i Gostynin, zaś w części Kutno, wreszcie z gubernii kaliskiej w całości Kalisz, Konin i Wieluń, zaś w części Turek, Łęczyca i Sieradz. Do zaokrąglenia pozostałby jeszcze pow. będziński z gubernii piotrokowskiej. Resztę Królestwa łaskawie pozostawić się ma Polsce, względnie oddać Rosyi.

KRONIKA.

Z miasta.

POBÓR CHLEBA. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że z powodu nieprzydzielenia miastu mąki w dostatecznej ilości magistrat nie jest w możności wydania piekarzom mąki do wypieku chleba za niedzielę i wtorek. Chleb będą wydawały piekarnie we środę, t. j. 16 b. m. za środę odbiorcom, dla których pobór chleba przypada na ten dzień. O ile mąka, dysponowana już przez Wojenny Zakład dla obrotu zbożem na czwartek 17 b. m. na czas nadejdzie, otrzymają odbiorcy racye chleba za czwartek w tymże dniu.

Z KOMISYI TEATRALNEJ. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi teatralnej, na którem uchwalono upoważnić dyrekcyę teatrów miejskich do zawierania z artystami rocznych kontraktów, nadto przyjęto program uroczystości 25 jubileuszu istnienia teatru miejskiego im. Ju. Słowackiego. Szczegóły programu w swoim czasie zostaną ogłoszone.

NAGŁY ZGON. W sobotę o godzinie 4 po południu zmarł nagle w lokalu zegarmistrzowskim przy ul. Karmelickiej na anewryzm serca Jan Drozdowski, lat 61, profesor krakowskiego konserwatoryum muzycznego. Zmarły cieszył się opinią wytrawnego pedagoga muzycznego i szczerą sympatyą i poważaniem uczniów. Był autorem kilku podręczników gry na fortepianie. W zmarłym ś. p. Drozdowskim traci krakowski świat muzyczny wybitną siłę.

ŚLIZGAWICA. Dzisiaj rano mieliśmy bardzo przykrą niespodziankę tak ze strony wielce kapryśnej obecnej zimy, jak i... stróżów kamienicznych. Po wczorajszej odwilży powstała na chodnikach ślizgawica, tem przykrzejsza, że pomarzły liczne grudy śniegu, nieuprzątnięte z chodników podczas odwilży. Na tych grudach na wielu ulicach, gdzie trotoarów rano nie posypano piaskiem, przechodnie upadają, a o złamanie ręki lub nogi w takich warunkach bardzo łatwo. Magistrat i policya winny energicznie zarządzić, co należy, aby po chodnikach krakowskich można było chodzić bez narażenia się na kalectwo.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z dyrekcyi kolei państwowych komunikują nam: Pociąg pospieszny Nr 10, zdążający ze Lwowa do Krakowa, zderzył się dziś, 14 stycznia, w Trzcianie koło Rzeszowa z pociągiem pospiesznym Nr 9, jadącym do Lwowa. Skutki nieszczęśliwego wypadku są poważne, gdyż zabitych jest 12 osób, a rannych około 50. Pociąg ratunkowy z lekarzami przybył natychmiast po wypadku. Dochodzenia w toku. Z Krakowa wyjechała komisya, mająca stwierdzić, kto ponosi winę wypadku.

ODCZYT KS. PROF. SZCZEPAŃSKIEGO o kulturze egipskiej p. t. „Egipt za najstarszych faranoów" (r. 4241—2160 prz. Chr.), odbędzie się we wtorek dnia 15 stycznia b. r. o godzinie 5 i pół po południu w sali Towarzystwa lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnymi. Bilety po 50 hal. do nabycia przy wejściu na salę. Czysty dochód ze sprzedaży biletów przeznaczony na Litwę.

XXI WIECZÓR KLASYCZNY. Świetna komedya Terentiusa „Bracia", którą wystawia w poniedziałek 21 b. m. w teatrze im. Jul. Słowackiego Akad. Koło mił. dramatu klas., jest jedną z najbardziej charakterystycznych komedyj obyczajowych literatury klasycznej. Interesujący problem wychowawczy przeprowadza poeta z prawdziwym artyzmem. Na tle zajmującej akcyi przesuwają się świetne typy, komicznego starca-zrzędy, sprytnego niewolnika-intryganta, młodego hulaki itp. Wieczoru dopełnia „Bakałarz" Herondasa, wyborny obrazek rodzajowy z sali szkolnej. Kierownictwo artystyczne wieczoru spoczywa w rękach znakomitego reżysera, p. Zelwerowicza. Bilety do nabycia w Bibliotece prawników, ul. św. Anny l. l. 12, parter na prawo, od 12 do 1 w poł. i od 3 do 4 popoł.

ODCZYT J. TENNERA. Dziś o godz. 7 wieczór w sali Saskiej odbędzie się pierwszy odczyt lektora retoryki na uniwersytecie lwowskim, p. Juliusza Tennera p. t. „Polski teatr narodowy". Bilety w księgarni F. Eberta i przy wejściu na salę.

Z PRZEWROTÓW W ROSYI, odczyt p. Z. Trandy, dziennikarza ze Lwowa, wywiezionego w maju 1915, podczas odwrotu Rosyan wgłąb Syberyi, odbędzie się 15 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Tow. technicznego, ul. Straszewskiego. Prelegent, przebywszy przeszło dwa lata w Rosyi, początkowo jako jeniec cywilny, potem internowany w Moskwie i Kijowie, był naocznym świadkiem obu rewolucyj i przeżył całą grozę wstrząśnień byłego imperyum. Dochód z odczytu przeznaczony na cele Komitetu gospody dla legionistów w Krakowie. Bilety sprzedaje księgarnia St. A. Krzyżanowskiego.

NA CELE „CZERWONEGO KRZYŻA". Kino „Nowości" wyświetla od dnia 14 do 20 bm. przepiękną tradycyę p. t. „Nocna ćma" z Lidyą Borelli w roli tytułowej. Część dochodu z tych przedstawień przeznaczył zarząd, chlubnie znanego w mieście kinoteatru, na rzecz Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża w Krakowie.

ZBIÓRKA NE CELE T. S. L. Weterani Towarzystwa Szkoły ludowej, obchodzący lokale ze skarbonkami, zebrali w ciągu roku 1917 na utrzymanie szkół i ochronek, będących pod zarządem Koła I. T. S. L., kwotę 7924 K 35 h. W roku 1916 z tego źródła wpłynęło 8630 K 8 h. Szlachetnym ofiarodawcom składa zarząd podziękowanie i uprasza o łaskawe dalsze udzielanie pomocy.

ODCZYTY NA AMBULATORYUM DLA CHORYCH. Z końcem stycznia rozpoczną się staraniem Stow. PP. Ekonomek św. Wincentego a Paulo, odczyty na rzecz ambulatoryum dla ubogich. Stowarzyszenie utrzymuje już dwa takie amublatorya, a trzecie na Kazimierzu zamierza otworzyć. Odczyty mieć będą następujący prelegenci: Ks. prof. K. Michalski, prof. Morawski, prof. Siedlecki, prof. Sinko, p: Szyszko Bohusz, p. L. Lepszy, p. Lucyan Rydel.

SKONFISKOWANE TOWARY. Zapytujemy pod adresem magistratu, co się stało z towarami bławatnymi, których trzy wozy skonfiskowano w ubiegłym roku w Podgórzu w Rynku pod l. 11 u Löwensteina. Krąży bowiem uporczywa pogłoska między Izraelem w Podgórzu, że sprawa jest na „dobrej drodze", bo towary podobno znajdują się jeszcze w magazynach na placu Jabłonowskich, zaś akta, dotyczące konfiskaty, jeszcze z magistratu do namiestnictwa nie odeszły.

Z Polski i ze świata.

DZIEŃ WSTRZEMIĘŹLIWOŚCI. Dzienniki poznańskie zamieszczają odezwę komitetu głównego III dnia wstrzemięźliwości i ofiary na rzecz Polaków, dotkniętych klęską wojny. Dzień wstrzemięźliwości wyznaczono na święto Matki Boskiej Gromnicznej w dniu 2 lutego.

PÓŁ MILIONA ROBOTNIKÓW. Dzienniki z Królestwa donoszą: Według sporządzonego spisu znajduje się obecnie w różnych robotach w Niemczech około pół miliona robotników, pochodzących z okręgów, które dawniej należały do Rosyi.

ZE SZCZAKOWEJ piszą nam: Dnia 11 stycznia b. r. o godzinie 4 po południu szalała w Szczakowej niebywała burza, połączona z grzmotami, błyskawicami, piorunami i śnieżycą. Burza trwała niezwykle długo, bo 2 godziny. Wrażenie, jakie pozostawiła, było ogromnie przygnębiające. Ludność wiejska, opierając się na przepowiedni (W styczniu, gdy niebo grzmotem się ogłosi — na wschodzie ludzi śmierć w tym roku kosi), przygotowuje się na zły rok, w którym nas czeka głód, choroby i mór. J. T.

BANKI POLSKIE W ROSYI. „Kur. warsz." donosi: Do Banku handlowego w Warszawie nadeszła drogą prywatną wiadomość, iż oddział tego Banku w Petersburgu podczas sekwestru banków miejscowych, wyłączono z pod sekwestru, jako polską instytucyę finansową.

OCHRONA ŻOŁNIERZY PRZED POSŁAMI. Pisma berlińskie donoszą, że poseł pariam. Stuecklen zgłosił następującą interpelacyę: „Czy wiadomem jest kanclerzowi Rzeszy, że dnia 8 grudnia 1917 r. w grupie armii marszałka Mackensena ogłoszono rozkaz tej treści, iż należy żołnierzy pouczyć, że zabronione jest im wszelkie utrzymywanie stosunków z posłami do parlamentu i do sejmu pruskiego. Interpelacya zapytuje, co zamierza kanclerz Rzeszy uczynić, aby usunąć to ograniczenie wolności osobistej żołnierzy i posłów.

Wiadomości gospodarcze.

LUBELSKIE „WIADOMOŚCI GOSPODARCZE". W Lublinie opuścił prasę 1 zeszyt „Wiadomości gospodarczych" tygodnika, poświęconego sprawom polskiego przemysłu, handlu i rolnictwa. Treść zeszytu jest następująca: Słowo wstępne; Od redakcyi; minister J. Stecki: Wojna, kraj i jego wyżywienie; (in.): Wznowienie polskiego przemysłu — wywiad z dyr. A. Wierzbickim; (ad. n.): Przyszłość miast polskich — rozmowa z prezesem Rady miejs. A. Suligowskim; Inż. por. L. Goebel: Stosunki w przemyśle żelaznym; Dr M. Drochocki: Wykaz Banku austro-węg.; Spadek rubla; Korespondencye: a. m.: Z Warszawy; Ad. L.: Z Wiednia, w grudniu; Z działalności Komitetu technicznego; Z Kraj. Rady gospodarczej; Kronika gospodarcza; Obwieszczenia i komunikaty.

Treść zeszytu, zredagowanego umiejętnie, zapowiada organ poważny, którego dążeniem będzie stać na straży interesów gospodarczych części Królestwa, zostającej pod okupacyą austryacką, oraz umożliwić wypowiedzenie się wszelkim dążeniom do odbudowy i rozwoju życia gospodarczego w Polsce. Życzymy „Wiadomościom gospodarczym" powodzenia w obywatelskiej pracy.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 14 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dn. 13 bm. 1918:

Po obu stronach Brenty wzmogła się przejściowo siła ognia artyleryi.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 14 stycznia.

Urzędowo ogłaszają dn. 13 bm. 1918:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Ruprechta: **Na wschód i na północny-wschód od Armentieres jakoteż w okolicy Lens była przez dzień ożywiona czynność artyleryi. Również na innych odcinkach ożywiała się czynność artyleryi w ciągu dnia.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na wielu miejscach frontu walka artyleryi. Silniejsze oddziały francuskie, które w ciągu dnia ruszyły naprzód na północ od Reims i w Szampanii oraz na północny-wschód od Avocourt zostały odparte po walce z bliska. Na południowy-zachód od Ornes przysporzyło nam nasze przedsięwzięcie jeńców.**

Front wojsk ks. Albrechta: **Na wzgórzach na wschodnim brzegu Mozy oraz w Wogezach środkowych wzmożona czynność ogniowa.**

W licznych walkach napowietrznych zestrzelono wczoraj sześć nieprzyjacielskich samolotów i trzy balony na uwięzi.

Włoski teren wojny:

Nic nowego.

Macedoński i włoski teren wojny:

Położenie nie zmieniło się.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

Narady polityczne w Berlinie.

Berlin. B. kor. Powszechnie przypisują wielkie polityczne znaczenie pobytowi w Berlinie marszałka polnego Hindenburga i Ludendorffa oraz następcy tronu. Konferencye polityczne rozpoczęły się wczoraj konferencyami, jakie odbył Hindenburg i Ludendorff z szeregiem osobistości politycznych. Jak słychać ma się jutro odbyć u cesarza konferencya, w której weźmie udział marszałek Hindenburg, Ludendorff, następca tronu i kanclerz państwa hr. Hertling.

„Berl. Ztg. am Mittag" donosi, że wynik tej konferencyi będzie miał jak największe znaczenie na dalsze ukształtowanie się stosunków politycznych w Niemczech.

AUDYENCYE.

Berlin. B. kor. Cesarz Wilhelm wysłuchał dziś sprawozdania kanclerza państwa hr. Hertlinga i marszałka Hindenburga, oraz przyjął na posłuchaniu następcę tronu.

Regenci w Wiedniu.

Wiedeń. B. kor. Członkowie polskiej Rady regencyjnej po czterodniowym pobycie odjechali wczoraj z Wiednia do Warszawy. Na dworcu kolei północnej zjawili się celem pożegnania drugi szef sekcyi z ministerstwa spraw zagranicznych: imieniem ministra spraw zagranicznych oraz wiele wybitnych polskich osobistości.

ECHA POBYTU W BERLINIE.

Haga. B. kor. Polskie Biuro Prasowe pisze: Odwiedziny regentów polskich u cesarza Wilhelma są faktem godnym uwagi. Rzecznik regentów w czasie odwiedzin u cesarza ks. Lubomirski, który przez Rosyan został zamianowany prezydentem miasta Warszawy zajmował początkowo wobec Niemców stanowisko bardzo zimne i rezerwowe. Dopiero tok wydarzeń zarówno u niego jak i obu innych regentów, którzy z początku również zapatrywali się sceptycznie na sprawę, wyrobił przekonanie, że formuła ex oriente lux nie da się zastosować, ponieważ polska kultura jest zbudowaną na zachodnio-europejskich fundamentach, a przyłączenie się do mocarstw centralnych jest naturalnem następstwem wydarzeń. Mowa księcia Lubomirskiego już z tego powodu zasługuje na uwagę, ponieważ wyrażono w niej cesarzowi Wilhelmowi hołd jako władcy pokoju.

Mowa Wilsona a Rosya.

Haga. B. kor. Według telegramu „N. R. Courant" donosi korespondent Morning Postu" z Waszyngtonu: Wilson obrał dlatego obecną chwilę dla swej mowy ponieważ jest zdania, że Lloyd George pozostawił Rosyę swojemu losowi. Wilson ma wielkie zaufanie do przyszłości Rosyi i uważa powstanie republiki rosyjskiej za wielki postęp w historyi ludzkości. Także i były amerykański sekretarz stanu Rooth jest przekonany, że stary rząd w Rosyi na zawsze zniknął oraz, że demokracye zachodnie powinny wspaniałomyślnie i z sympatyą obejść się z demokracyą rosyjską, aby nie doprowadzić do tego by ją popchnąć w objęcia Niemiec.

Burzliwe posiedzenie Izby francuskiej.

Genewa. Onegdajsze, blizko siedmiogodzinne, nader burzliwe posiedzenie Izby francuskiej, oświetliło po raz pierwszy istniejącą wśród koalicyi różnicę zapatrywań, która przeszkodziła wydaniu wspólnej noty o celach wojennych. Stefan Pichon złożył w swej mowie znamienne oświadczenie, powiedział mianowicie, że po swojej mowie, wygłoszonej w Izbie w dniu 27 grudnia r. z. rozesłał do gabinetów mocarstw koalicyjnych w depeszy iskrowej wspólne oświadczenie celów wojennych, jako odpowiedź na zaproszenie Trockiego do Brześcia Litewskiego. Rokowania dyplomatyczne nie wydały jednak rezultatu. Zgodzono się na to, że Lloyd George oraz on sam (Pichon) będą mówili odrębnie. To oświadczenie właśnie wywołało nadzwyczaj gwałtowne hałasy i dało powód do tego, że oprócz socyalistów przyłączyła się również znaczna część radykałów do jawnej opozycyi.

Oświadczenie Pichona wywołało w Izbie największą sensacyę. Socyaliści domagali się dokładnych wyjaśnień przyczyn dla których koalicya nie zgodziła się na program pokojowy? Moutet i Albert Thomas podnieśli się ze swych miejsc i wezwali Pichona, ażeby przedłożył Izbie korespondencyę przeprowadzoną z Londynem, Waszyngtonem i Rzymem. Pichon odmówił. Za nic w świecie nie wydałby on tajemnicy dyplomatycznej. Zaryzykowano rozpadnięcie się koalicyi. Istnieją układy z Włochami, Serbią, Rumunia i Belgią, których Francya musi dochować.

Na to zawołali socyaliści: Co znajduje się w tych układach? Nie mamy o tem wyobrażenia.

Pichon: Mogę tylko powtórzyć: istnieją układy, które muszą być dotrzymane przez obie strony.

Moutet: To nie jest bezwzględnie konieczne.

Ta wymiana słów toczyła się wśród gwałtownych okrzyków. Hałas doszedł do szczytu, gdy na słowa Pichona: „najpierw musi się przedewszystkiem zwyciężyć" socyalista Roux-Constanson odpowiedział: „Na to musi się jeszcze długo czekać".

Między socyalistami a centrum rozpoczęła się bójka. Przywódca mniejszości socyalistycznej Longouet i radykał Simyan rzucili się na siebie z pięściami. Rozłączono ich i uspokojono.

Gdy się hałas począł uspokajać, powtórzył Albert Thomas, że wymagana jest wspólna nota koalicyi w sprawie celów wojennych. Briand przypomniał swemu byłemu koledze Thomasowi, że przecież pomagał mu podczas redagowania odpowiedzi koalicyi do Wilsona z początkiem stycznia 1917 r., przeto musi wiedzieć, że wówczas układały się stosunki zupełnie inaczej niż dzisiaj. Wówczas była Francya zmuszona, nietylko uznać imperyalistyczne cele wojenne każdego z sojuszników, przez osobne układy, lecz nadto, przyjąć je do publicznie ogłoszonego programu celów wojennych koalicyi. Gdyby się tego nie było uczyniło to Francya byłaby pod względem militarnym izolowaną.

Następnie skończył Pichon swoją mowę, lecz aż do końca przeszkadzali mu socyaliści skrajnej lewicy.

Z polskiego ministerstwa skarbu.

Pisma warszawskie zamieszczają następującą informacyę:

W zarządzie fiskusu polskiego rozwija się praca w kierunku organizacyjnym i przygotowawczym. Przewidziany jest podział czynności ministeryum na sekcye: 1) ogólną; 2) kredytowo-finansową; 3) budżetową i podatków bezpośrednich; 4) podatków pośrednich, monopolów, ceł, straży skarbowej. Kierownictwo sekcyi ogólnej obejmuje p. wiceminister Antoni Wieniawski, w charakterze podsekretarza stanu.

Przy ministeryum skarbu wkrótce otwarte będą kursa przygotowawcze dla kandydatów na przyszłych urzędników polskiego wydziału skarbu. Na te kursa będzie prawdopodobnie przyjętych 140—150 kandydatów. Kierownictwo kursów objął prof. Michalski.

Wiadomości telegraficzne.

ZBOŻE ZAMIAST WOJSKA.

Rotterdam. B. kor. „N. R. Courant" zwraca uwagę na dzisiejsze doniesienie Biura Reutera, że rząd amerykański nosi się z myślą wysyłania zamiast żołnierzy zboża do Europy. Alternatywa, czy należy wysłać do Europy zboże czy też żołnierzy świadczy, że dla przewozu obu niema potrzebnej pojemności okrętowej.

Berlin. B. kor. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze w sprawie doniesienia Biura Reutera, że Ameryka zamierza wysłać do Europy pszenicę a nie żołnierzy: Wiadomość ta rozszerzona przez półurzędowe Biuro Reutera donosi o drugim ciężkim ciosie, który spotkał ententę w czwartym roku wojny. Jeżeli wiadomość tę ogołoci się z osłonek i pięknych słów, to pozostanie decyzya nie udawania się w dającym się przewidzieć terminie na pola walki w Europie.

BOLSZEWICKIE PODATKI.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga. Maksymalistyczna rada miejska w Petersburgu postanowiła nałożyć podatek od wozów 500 rubli rocznie, od konia 500 rubli rocznie, od automobili po 150 rubli rocznie za każdą siłę jednego konia, od jachtów żaglowych 1000 rubli rocznie, od psów 20 rubli rocznie, od publicznych licytacyi 20%.

KALEDIN NA USŁUGACH KOALICYI.

Sztokholm. B. kor. Nasz Wiek ogłasza rozmowę z Kaledinem, który powiedział, że myśl konstytuanty zapewne dla ludzi wykształconych ma wielkie znaczenie, lecz jest ona obojętną dla szerokich mas. Nie pora jest zajmować się takiemi sprawami, gdy idzie o ratowanie własnego obszaru. Z miarodajnego źródła słychać, że Kaledin pozostaje w nieustającem połączeniu telegrafu bez drutu z angielską główną kwaterą w Mezopotamii.

ANGLIA PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Amsterdam. B. kor. „Nieuve Rotterdamsche Courant" donosi z Londynu. „Manchester Guardian" donosi, że rząd angielski nie zamierza w najbliższym czasie uznać rządu maksymalistycznego w Petersburgu. Powodem tego jest to, że rząd angielski nie wierzy w stałość rządów bolszewickich. Gdyby nie było tych wątpliwości rząd angielski uznałby rząd bolszewicki. Tymczasem nie sprzeciwiają się w łonie rządu wysłaniu przedstawiciela do Londynu, gdyby tylko znalazł się odpowiedni kandydat.

WYBUCH W KOPALNI.

Londyn. B. kor. Doniesienie Biura Reutera. W szybie w Halmerend wydarzyła się eksplozya. W czasie wybuchu było obecnych w szybie 247 górników. Dotychczas tylko 60 z nich wydostało się na powierzchnię. Sądzą, że liczba ofiar jest wielka.

Londyn. B. kor. Według ostatnich doniesień w Helmerend wydobyto dotychczas z kopalni, w której wydarzyła się eksplozya, 100 żywych górników i kilka zwłok, 150 ludzi zamkniętych jest jeszcze w szybie i mało jest nadziei, aby ich można było wyratować.

NADESŁANE.

†

Za spokój duszy ś. p.

WALERYI MADEJSKIEJ

jako w trzecią rocznicę śmierci

odbędzie się

Msza św. żałobna

we wtorek dn. 15 stycznia b. r. o godz. 9½ rano w kościele OO. Kapucynów.

†

JAN DROZDOWSKI

Profesor Konserwatoryum Towarz. muzycznego

przeżywszy lat 61, zmarł nagle dnia 12 stycznia 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we wtorek 15 b. m. o godz. 11 przed południem, na który to smutny obrzęd stroskane dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne

odbędzie się we środę dnia 16 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia" Jana Wolnego Kraków, Plac Szczepański 2.

†

Za spokój duszy ś. p.

Stanisława Krzyżanowskiego

prof. Uniw. Jag.

odprawione zostaną we wtorek dnia 15-go stycznia 1918 r.

jako w pierwszą rocznicę śmierci

Msze św.

w kościele OO. Kapucynów o godz. 9 rano.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Foska.